

## **Оссолінські колекції.**

**CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.**

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

735. Maurycy Dzieduszycki 1862. Eneasze w Sycylii, czyli V Księga Eneidy dla własnej zabawy, a niczyjzego pożytku dowolnie przetworzona.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська бібліотека  
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Баб. 735

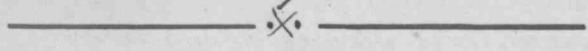
735

Nr. 735.

VIII d 3

### Eneasze w Syceylii.

Czyli V<sup>ty</sup> Księga Eneidy dla wtulanej zabawy a niestetyżego przyt-  
ku dowolnie przetworzona.



Muxo! do której ciągle przez lat trzy tysiące  
 Zaszytali wieszakowie westchnienia gorące  
 Lecz coś nie zawrze na nie zrażając niestety  
 Zawiodła nie jednego nadzieję, pęty  
 Że jak na kruchym łodzi ratunku daleki  
 Zatałmat się i z głębią przeświadczył gdzieś na wieki,  
 Syreno ptocha, zmienna, niestata, zdradliwa!  
 Patrz: oto cię raz jeszcze ktoś z nad Półwyspy wyrywa  
 Lecz pamiętaj, że jeżeli i ten się oszuka  
 To ci stawy już żadna nie powróci sytuacja  
 Żadną się nie wymówisz przed światem ciekawym  
 I już ci nikt na wstępie nie powie: „o Muxo“!....  
 Mnie zaś gdy się zabieram spiewać Eneaszka  
 Czy myślisz że ten zamiar choć trochę przestrasza?  
 Cóż wielkiego że umknął z Trojańskiej pogogi  
 I żonę gdzieś zgubimszy nie wrócił się z drogi  
 A potem rozkochawszy gościnną Dydona,  
 Opuszczył i kochankę? -

Dziwił więc w tę stronę  
 Gdzie jak od dawna miemy: „cytryna dojrzewa  
 O blask pomarańczowy w maju xtoć drzewa?”

Kiedy nieszczesna przysięgą zbyt skorych ofiar  
Wyzionawoży groźb, żalów, przekleństw co niemiara  
Spalita się na popiół. . . . i jeszcze się pali  
Gdy flota Trojan znikła w niezniennej oddali,  
Bohater na portadzie stojący z cygarem  
Mógł jeszcze dojrzeć gmach jej oświetlony światłem  
Leż sędził wielkoduszenie że wsiecktoś kokiety  
Niszczony na stosie wszyskie miłośne bilety. —

A tymczasem najmlodszy synatek Łola  
Chłopak miotany którego żywiołem swawola  
Luby buziar, faworyt do ojca pobieży  
Co w grocie na mechu miękkim rozciągnięty leży  
I mysl całą w ważnistym zanurzył cybuchu:  
„ Pozwol tatuniu, rzeknie, głaszcząc go po brzuchu  
„ Rozrywkę zrobić sobie z tej tam w dole floty. ! . .  
„ Sprzykrzył mi się już konik, zdrapaty mnie koty  
„ Gdy nawy jak pisanki rozbije pod skatą,  
„ To natomiast dla siebie zabawek nie mało. ! ”  
Ojca tak ładny projekt wraz za verce chwytła  
Może się oprzeci chętnom swego faworyta?  
Skinął z powagą, synka ujawni za uszko  
I na drugą się stronę, obrócił z poduszką, — —  
Synek na brzuch się kładzie i ze mszystkiej siły  
Dmie tak, że mu aż uchy na wierzch mytaxity.  
Wnet zahuczato morze i piałą się waty  
A lubo nie dość silnie dął Łolek maty  
To przecież trzesnęła maszty, czas chmurzy się srogi.  
Widząc jak sam bohater zieleńce z trwogi

Procent mu stary Palinur sternik dosmiadczony:  
 „Wodzu mielki! rzuc okiem na te mchodnie strony,  
 „Wszak te wrgórka co x dala bieleja od gliny  
 „To znane nam już brzegi Accesta krajiny  
 „Tam przytulimy moze wędrujące statki  
 „Ocalając ptce piekna, i starców i dzieci! ”  
 Eneasx pomieszany niemógł rzec i słowa  
 Niewszeszliwa x bogini urodzona głowa!....  
 Wiąc ów według własnego chtopskiego rozumu  
 I że szeszciem dnia tego nie wiele pit rumu  
 Dopadł brzegów Sycylii przed gózbami Nieba.  
 Lecz bohatera zarax trzewie byto trzeba  
 Bladość lica pokryta, zawarty się oczy  
 I ledwie im oeldato ów blask tak uroczy  
 Anadonis, co lezarx przybożny Achaty  
 Nosit cenne, jak złoto i Syryjskie szaty.

Wnet oniemiata burza, niebo rozchmurzone  
 Podniosto znów x nad ziemi spuszezona xastone,  
 Zdala się odzywaty konające gromy.  
 Któż to pod parasolem? wszak to ich znajomy  
 Acost w lekkipraszeryku: „Czy mnie wrox nie mam  
 I Wotat x rozciagniatymi pedząc ramionami!  
 „Ach bonjour mes pauvres diables, vous avez l'air rôtis....  
 „Czy wasn tylko ten wieher nie narobit psoty? ”  
 - „Morbleu! brzydka afera Accescie kuchany!  
 „Coty Olimp być musi na mnie xagniewany  
 „Bo gdzie się tylko rusze, wnet jakas przygoda

To xte wróżyć, xaxaxa, to ogień, to woda!.....  
Lecz gdy Cię tu raz drugi widzieć mi się godzi  
To jedno cięxnie chwile jakos' nam ostodzi  
Patrzej, xmoktem jak puceł, ach ilex to trudu  
Poniostem dla głępięgo / entre nous soit dit / ludu -  
Wxypsey tby potracili w strasznej nawatnicy  
Majtkowie, passaxery, damy i sternicy  
Gdyby nie moje męxtwo nadludzi... o gdyby!  
Dzi by nas dawno xjadły brzydkie wietoryby --  
Daj pitie! daj osuszyć te ciekące szaty  
Ogrzać się przy kominie i napić herbaty! "  
Wradosci że nastalej już opart się ziemi  
O wlos że go nie zdusił ramionami swemi.  
- " Ale narzekaj, rzekł Aeneas, twój los nie xbył srogi  
" Kiedy Cię tu taszkawo xapędxity Bogi  
" Jutro wielki bal daje, odzyskasz swą Wenę,  
" Gdy znów będziesz wśród ludzi, o mon très-cher Enée?  
" A dodasz urodzinom mej siostry swietności! "  
/ Notandum: / że to dzień był ogromnej xradzkości  
Bo dwudziesty dzieńiąty lutego przypada  
Raz tylko w extery lata, ona x tego rada  
Co extery tylko lata o rok więcej życia  
Leczy sobie oszczędnie wicinię swięta Liya /  
Slysząc to wódx xaledwie uszom swym xawierza  
Oddechnął, jakby kamień xleciał mu x kotnierz.  
Lecz widząc że pobożnym narwą go poci  
Że jak " pius Aeneas " w potomnię xaleci  
Wierny swej roli, dtonie wzniost klasycznie w górę

„Scwisze! rzekł, co całą pokrzejiasz naturę,  
 Przyjm najciulsze od srege bohutora obięci  
 Lem zamiast śmiereci dopadł przyjacielskiej ręki  
 I z xatosnej przeszłości dążąc w przyszłość śmiertną  
 Znachodzę terazniejszość wesotą pod Etną!”  
 Wolat, a za nim cała przemorta gromada  
 Sita, wedy ich nieożpeta ciekata biesicada.

Na xajutrz skore ranek napętnit salony  
 Byto co stuchał ryceń i' bixyc' eckony!  
 Od kryolin aż miejsca w potacu nie stalo  
 Od wierszów i od proxy powietrze xciemniato!...  
 Encas się odznaczył krótkim komplementem  
 Lecz za to że wspaniałym wystąpił prexentem  
 Bo poświęcił jedyny souvenir po żonie  
 /która, jak wiemy zgubił w pitonącym Ilionie/  
 Szkatułkę, wedy puszeki stojące parami  
 Miścicy róże, blaróże perfumy x mydłami.  
 Liczy usmiech rumieńcem xostat okraszony  
 A w tem kapela w kucine oxrata się tony....

Któż jeżeli nie sam Homer opiewać to xdota  
 Tak się na rax wspaniałe poruszyły kota  
 Tak Polonez powaźnie toczył się po sali  
 I jak sobie rycerze damy odbijali  
 Tak Cnej na dwa tarty walcując x ukosa  
 Tracił na jarkas pamią, jakiegoś mtorosa  
 Lub jak Polkę - tremblantką wprawiał w xadumienie

Opowiadał przysze swe w Lacyum znaczenie  
Edzie trząse się mieli przed nim wszystkie bohaterzy

W maxurze Mnestej świetnej dał dowód marnicy  
Bo wstrząsając włosami jak lew złotą grzywą,  
To wprost leci, to linia, xnow xakreśla krzywą,  
Tnie jak wsciorty kotubca przy siostrze Acesta  
I niewidziane dotąd wymachuje giesta:  
A cały Olimp mu się przypatruje x góry  
Sam nawet Cerber schował x radości parury.

Leia exemus xawsie xmienny o losie xbył vrogu?  
Kawintawszy w falbany Licyi swe ostrogi  
Runął Mnestej jak długi i swoją ofiarę,  
Powalił; podkopuje xarax drugą parę,  
Wrzawa jakby pod Troję, ten wstaje, ta pada  
I ledwie się pochwili wznęta gramada  
Ale fatalny wytom w Mnesteja twilicie  
Zmusił go co temu skryć się w bliskim kabinie.  
W Anglexie xarax Kwant, który swoje imie  
Kluencyusxów rodkinie dał w pioxniejszych Rzymie  
Jak gicniusz ulatuje wysmukty młodzieniec  
To xwija, to rozwija par nadobny wieniec.  
Ale kiedy francuxkie xagrano kadryle  
Nixyje changex - passex nie wielbiono tyle  
Co mtodego Entella i twoje Daresie  
Choć byles à la Pousjeau wychowany w lesie  
Od kiedy galopady tańcxono na balu

Nikt wam obu nie sprostał Nixie, Curyalu  
 Wam przyjaźń galopować razem naxaxata.....  
 O damach mitexę..... gardzi pochwata ich chwata!....  
 Bal xaxoniexyft Kotyliou x ogromnym wnetesem  
 Potem sutę, kolacyę x nişxexono x wretesem.

W dzień następny xniwo błogo xajasniany liex  
 Choć nie xrexność lecx dowcip wesotość podsycę  
 Jakiś przygotowania pokatne rozmowy  
 Zaprzętały od rana najcedniejsze głowy.  
 Idy zagorzata sala od swiatel tysięca  
 Jakiś tłum niemiżniany cisnie się i tręca  
 Rzekłbys, że i x Olymju i x czarnego pięta  
 Rzesza bożów i duchów aix tutaj ucięta:  
 Znam cię, znam cię! piśkliwe xę wszędx męmrię, głosy  
 A na widok tych pocimmar, aix jęją się wlosy  
 Nie byto jednak, / dziwna! / chwieci cięba taka  
 Doktora x wielkim nose, ari w rakowicaka!  
 Sam Lucasz x konceptem wyruszył nie lada  
 Wehodzi jak Homer, w rezu jego Oliada  
 Chociaż ślepy blask dziwny sieje koto siebie  
 Choć ślepy widzi wszystko na ziemi i niebie.  
 Za nim błądy Rzymianin krok w krok postępuje  
 I krągę jego strępnę wcięż mu aigękę pnuje  
 I do swojej rcięż wtyka, aix wzdryga się dusza  
 Leż nikt wtenekas w nim pioxnać nie mogł Wirgiliusza  
 Za Rzymianinem jękas nie poczęstna satura  
 Nos długi, a twarz dłuższa, najdłuższa peruka

Poznać xarax Francuza, ten jax bez sumienia  
Znów x kieszeń Wirgiliusza ciągnie swe natchnienia  
Wiersze i porównania i cate tirady  
I do smrej bez namystu wsxywa Henryady,  
Za Francuzem znów ciągnie obdasta czereda  
K wozów, torciów i mózgu wszędzie patrzy bieda  
Jak siebracy tapczywie chwytają ogryzki  
Jak oni wciąż się pchają, upatrują xyski  
W oderwniętym gwirxu w podszewce surduta  
Był taxi co oderwat cholewę, ad buta!  
I xarax jeden sztada swoja, Sobiesciade,  
Drugi Jagiellonide, trzeci Józefiade  
A corax to lud mniejszy, w końcu jaxby mrówki  
U progu i luneta nie dostrzegłbys' główki!  
Wsiysey profesorowie i wielce uczeni  
Którzy juli tymczasem w Accsta przedsieni  
At w głowę zachodzili, co to wsxytko znaixy?  
Lecz xtosliwy Encasx nie im nie tłumaczy  
Nareszeie cate grono gdy prózno się trudxi  
Uznato że wódx Trojan najmądrzejszy x ludzi!  
Wiece xasita się, nazajutrx akademia cata  
Srexsliwa że znów przedmiot do narady miata.  
I wyrok jednogłownie xapadły ogłasza  
Że honorowym extonkiem robi Encasxa.

Mam że jeszcze opiewać jak raz pięknym rankiem  
Dwaj ulawni boxerowie tlułi się przed gunkiem  
Byli to zapisani x Anglii xapiańnicy

Których na czarnem piwie trzymano w piwnicy  
 I jak psów rygnuszciano. Ale prócz tej pary  
 Byli dwaj drudzy chudzi jak nasze komary  
 W tosiowych spodniach, kurtkach, czernionych nasiciach  
 Który na syeetyjskich biegali habetach.

Encasz lub Sportsman x dziada i pradziada  
 Sam przecie na rumaka niechbył chętnie siada  
 Lecz syna na swe miejsce stawia Askaniusza  
 Bo to istna do kursów jak x patyka dusza  
 Lytex w nim ani śladu, ramiona jak wichy  
 Kręxtą chłopiów porzeiwy, głupi, ale cichy.  
 Aest zawiesił szpićrut honorowy w dali  
 A panie i panowie u mety czekałi.

Inak dany, już ruszyli, lecz nie wstępsy przecie  
 Pojedem próżno w dali bieguna po grzbiecie,  
 Próżno mu pomagają, i laskami x boku,  
 Uproczywa bestyja nie ruszy i kroku!

Łato tamci już dawno zniknęli w kurzawie  
 Nic nie widać..... a cóż to? jeden leży w trawie!  
 A drugi jak się kopnął gdzieś tam na xarcie,  
 Tak gonit i bit konia karajem xawzićcieś  
 Że go po dxiś dxićni nawet odzukać nie mogą,  
 Askaniusz wie bezpieczny, dobiegł mety noży,  
 Bo choć byt xleciat z konia gdy pęty popregi  
 Stał rózoremi nogami i jak mlodchian tegi  
 Dobiegł pieszko, a jednak gościnnym zwycięzajom  
 Otrzymał szpićrut, i dxićni xarżićiono exajem.

Dziwnie bo umiał Acost przepłatać zabawę!...  
Był las szmaragdowymi wstęgami muraw  
Wśród flegmatyczny strumyczek się wije  
Tam liczny ród ślimaczy w chatkach swych żyje  
Nie dbając o wrzawy i zabiegi świata  
Kochali się wzajemnie jak rzadko brat brata.....  
Lecz gdzież jest statek szczęścia? padł na nich los taki  
Że w Sycylii obrutnie lubią, jeść ślimaki!....  
A wiosna, kiedy wszędzie rozwija się życie  
Jest właśnie dla nich chwila, by trytać obficie!  
Tam zaprosił gospodarz całe gwoździe grono  
I każdemu osobny ustęp przydziłono -  
Włosy więc ciągle w różne schylają się strony  
Aż do ziemi, jak gdyby wybijać portony  
Jeżeli się przybliżą, albo się spotkają,  
Ani mówią do siebie, ani się witają,  
Głęboko radumani w sobie pogrążeni  
Wierny zaprawdę obraz Elizejskich cieni  
Które chociaż bolesciom, troskom niedostępne  
Błąkają się spokojne, ciche, lecz posępne! - - -  
- A to co?.. wszak gdzieś pewno eksytatem te słowa.....  
Żywy Plagiator!... cóż powie krytyka surowa?  
Bieda mi! jeśli może sędziów nie rozbroi  
Że racni w Apolinie kurzynowie moi  
Cichaczem chęć ostrożniej myśli, tak, i sworoty  
Władną, mistrzom bez żadnej sumienia zgryzoty!

Lecz wracam do ślimaków. Wśród powszechniej trwogi

Wilka z nich mierzom Troji porazato rogi,  
 A gdy kazdy z zdobycza, carax dalej kroczy  
 Jeden lekarz Achaies usiadł na uboocy  
 I w gteboriej zadumie uznał ze Trojanie  
 Z slimakami wytrzymac' mogą porozonanie  
 Bo przedziej slimak z domkiem cady las przemierzy  
 Nim wodz ich do Stalskich doptynie wybrzezy.....  
 W tem przerwat mu marzenia krzyk jego donosny  
 Zrywa sie, leci, patrzy, widzi jak wazj sproszny  
 Sprzymierzeniec slimakow pedzi Eneasza  
 Co w biegu uzbierane slimaki rozprasza  
 I xsiniaty przez wrzosy i przez wode sadzi  
 A z ujrzat sie bezpiecznym w rękach swojej zeladzi---  
 Tuz Achaies zbawicenny swój lancet dobywa  
 By ulżyć krwi szlachetnej... lecz wodz głową kiwa  
 Polecając by o tem nie mówić nikomu  
 I wozycey tez nie barwem wrócili do domu.

Gdy tak grano tutajze u Accsta gości  
 Euno w nieubtaganej na Dardanioi ztosci  
 Nie może dłużej znieść tych sielankowych wożasów  
 A widząc że max uszy zakrat od hatasów  
 Wstrzešta bagdadzkim szalem, wachlarz wzięta pawie  
 I do utuzacj która ponexosika się bawi  
 Groźnie rżecze: „Srydo! porzuc' druty twoje  
 „Na proźnom-ja napróžno obalita Troje,  
 „Tszeli ten fanfaron, wtożęga wirutny  
 „Dardański osioł tylko za statem tak butny

„I szęże ten brzeg opuści i tam się dostanie  
„Gdzie mułos mnie na przekór chce dać panowanie  
„Nie nosiłabym naxwy wszechwładnej Junony  
„Gdyby ten nadzany spisek nie był xniweczony!”  
I dmuchnęła jej w ucho jak spietnic xamiary,  
A jej słowa to węgle, to ogniście xary — — —  
Twarz Trydy jak tęxa wrusi przyznienie  
Leż ciężkie x głębi serca ciągnęta westchnienie  
Bo choć wciąż w różne świata posyłana kranice  
Pradkie miała prozenta a gaste szturkanice.  
Wierna przećci x swej roli xkrzyżtami lexxiemie  
Aleciata jak by jaka jaskółka ku ziemi  
Własnie gdzie rozbierając uroze xabaawy  
Trojanki x xalem patrzyą na podróxne nauwy.  
„Ach czemuż by nie osiaśó w tej błogiej krajinie  
„Co x tancerzy i joxdeów i boxerów stynie”  
Słyży to sprylna Trys: „Brawo! wszak to woda  
„Na mój młyn! mié nie trudną będzie wszytskich xgodów!”  
Waxiewa postać Beroi co niegdys' w Olionie  
Pierwszą, była w Hekuby rokoko salonie  
Dziś piewszęchnemu kwiatów uległszy losowi  
Lęboio snięxnych rząd winna xtotemu wirurkowi.  
Waxiata szynion jak ona wypchata spodniąc,  
Pomalowata cudnie lića i xrxenice  
— „Ach Panie! w cóż się nasze obroćą nadzieje  
Kaledwie wiatr pomysłny xaglom tym powieje  
Ujrzycie jak Eneasx xnoio raj ten odbieży  
I szurając po wierzbach gruszek, świat przemierzy

7

Mamyż x nim wcięż prowadzić to Cygańskie życie  
Swattem rozjasnić cęta, a try ronie skrycie  
Mamyż xrywać te wieńce które mi los darzył  
Aż zagaśnie blask oczu, róże xojlą x twarzy?  
Czegoż szukać i kogo? czy tronów po świecie?  
Wszakże już tu wdziękami swemi panujecie  
A jeżeli wictoryb potknie was jak grixanxi  
Chociaż wydał jonasa, nie odda Trojanki!  
Milsze usta Sykulów jak rybie paszczeki  
Ratujecie się, inaczej xginiecie na wieki!  
A więc za moym przykładem: ogień na okręty  
Zniszczmy jednym zamachem ów zamiar przekłety!"  
To mówiąc ogniorodne strzałki im rozdaje  
Którymi Faust nasz Liwowski wszystkie darzył kraje,  
Sama xoyala kilka smolnych wick na brzegu  
Co miały nocną foga, xświecać w oxeregu  
I ciska na okręty iskrzące xarzewie,  
I wrax ptomien xawrieci na xaglach i drzewie  
Po wysuszonych masztach i portładach spieszny  
Lece rozzarxa i serca xbuntowanej rzeszy  
Jak jedze x syxącemi na głowie włosami  
Co seigaly Oresta miotają ogniami  
Które wiatr na wyscegi tu zwdzie roxprasxa  
Nisxąc ostatnie ziemskie dobra Eneasxa!  
Tryda niśnie postać swą xrzuciwszy x siebie  
Stara pani w tryumfie smieje się na niebie.

Edyć bohater? - wszak leży w wygodnym balxaru

Zanim wóicie toileto, najnowszeo smaku  
Juz fryzyer nadat wotosom cudowne xaxrety  
A on w xarmaxynowy sxlafroz obwiniety  
Licwat i wciax przexrucat ostatnie dzienmiki.

Jeden / o xgroxo! / smiat go miescié między bxiki  
I wbrew Wirgiliuszowi, wielkie jego czyny  
Wystawiac' w swietle dzixióm jak by „szumowiny...!!!”

Gardzil tem bo znal pewnych pism obyexaj brzydki  
Ze na nim i xdrowej nie zostawia, nitki  
Ze opinia publiexna rzecz zmienna i nieta  
W kazdym x nich wciax inaxej objawicie sie zwykta.

Jakox drudzy x najlepszych źródet donosili:

Ze ten bohater woxystkie roxumy omyle

Po bynajmniej nie dazy do wloskich wybrzezy

Leex „jakis' lud północny wyswobodxié bixy.”--

Warszawska biblioteka donosi, ze „x Troi

„Wywiozt mnóstwo xabytków ciekawych i xbroi,

„Co w chromolitografiach wyda Rastawiecki

„A xrytycznie wyswicci uexony Przechdziecki.”--

Jeden wreszcie co roxystko x telegramów miesci

Taxie a siim pod wlasną gwaraneją dat wiosci:

– „Stawny Soduxtor który odjechał Dydone,

„Ma, jak slychac', swa flota, blokować Werona,

„A potem tejże flocie konstytucye, nadla

„Edxié bedxié jedna x tlustych druga x chudych ruda

„A chwé dziesiec okrętów Trojan ocuato

„Woxystkie maja stanowic' jedne tylko ciato.”

Wtem xadrzat i na glowie wlosy' mu powstaly

„Królowa xais Kartagi / tak czyta struchlota /  
 „Słyszac jak brzydko w swiecie o niej rozniostosc  
 „Skonczyta w najczarniejszej rozpaczcy na stosie. ..”

Wypada mu cygaro... wspomniat w myśli biegu  
 Ze widzial odptywajac jakis dym na brzegu....

Jennat i twarz fularem niebieskim xakrywa....

Wtem przypada Cumelus facjata wyptzywa

„Jasniem Panie. / xawota, / nieszczescie sie stalo.!

„Coz bedzie x moja pensya, ach! i x Pariska chwata.!”

— „Mitez blaxnie, wiem, Jej xycie juz Parxi przeciety. —

— „Co Parxi? wszystkie dijably na nas sie xawxiety

Ta tam Panie jak w piekle tuna tunę xenie. —

— „Dosc tego, dosc! xbyt drozyz mi nie samo wspomnienie.!

— „Co wspomnienie? wszax jeszoze mozeby sioxawki

Pomogly!... flote darny palę dla xabawki.!”

— „Co mowisz? czy's ofisowal? co?, nauwy w pitomieniu.?”

Krywa sie choc w partoflach i w rannem odzieniu

Pedxi gdzie go xbyt nagla wxywata potrzeba

Idzie sie dymy x ogniami wxbijaty do nieba....

Dniu feralny! nieszczescne sprawczyjni prozogi

Czy sumieniem ruszone, czy tez moze xtrwogi

Rozbiegły sie po xlombach po altankach ukryty

Idzie rozpaczliwie chustki od nosa wrczety.!!!

Dwie narozcie nie mogge xroionac innym w biegu

Padly jak dtugie prawie bix xmytlow na brzegu.

Czem xciow skomplikowaly strasznie sprawe, eata

Ze i bohaterowi xoneceptu nie stalo....

Co tu i kogo przedrej potrzeba ratowac?....

Czy damy lub też flotę, od zguby zachować?  
Czy tu na nie lać wodę, czyli też do morza?.....  
Zapuscit więc wyrok błędny w Niebieskie przestworza  
I machajże w powietrzu fularom zawota:  
„Jowiszu! jeśli głos nasz jeszcze dojsie cię z dola  
„ Jeśli nie chcesz jak muchy wygubić Trojanów  
„ Kartaginego Wulkana ręką, twą zastanów  
„ Lub jeżeli już taki paut wyrok niebieski  
„ To wypat nas czemprzej do ostatniej deski.”<sup>122</sup>

Słyszał łkliwe modlitwę, Jowisz pan natury  
Lecz nie mógł im tak rychto dać pomocy z góry  
Bo własnie sam kocami leżał obwinieży  
Gdy mu srogi reumatyzm obie tamat pięty  
Szexasciem że miał pod tuszą, w bluxkiej stanąć chwili  
Więc wkrótce całą tuszę, na Trojan przexchyli.....  
I tunat deszcz jak z cebra, zgasit piekar brzydki  
Wszystko po Gräfenbersku przexmoczyt do nitki!  
Trzykroć szexpliwie damy, coście bez wytehnienia  
Szukaty bezpiecznego w altanach schronienia  
Tym, które powolniejsze unosity stopy  
Niebytyby pomogły najlepsze salopy  
Chlustala im z trzewików jak by w palni woda  
Oj szkoda kapelusów, tytu kwiatów szkoda!  
Nie mniej straszne przedstawiat nasz móz widowisko:  
Puscito wkrótć exerwone jego szlafroczyško  
Chociaz stawne Syryjkie wydały go krzamy,  
Puscito na twarz, ręce exerwoniawe pilamy

Nigdy Eneasx nawet gdy smiate xopedy  
 Niosły go w obóx Grecki i mordował wszedy  
 Nigdy nie byt exerwona, tak złany jowoka,  
 Jak teraz; nadaremnie szukatoby oko  
 Śladu tak pięknej jego jakby mlecznej cery,  
 Która, głoownie celował między bohaterzy!  
 Jak ugiór straszny, cały jak ugiór skrwarwiony  
 Stanął i powiód okiem błędnem w wszystkie strony.....  
 „To jaxas nowa dla mnie przepowiednia zguby  
 Mieszca wszystkie me sxyki i wszystkie racluby!“  
 Sam nie wie czyli cię xkim ma ulegac' ciwsom  
 Czy może dalej stawic' exoto strogim losom  
 Czy ma może w Sycylii xagoseic' na wieki?  
 Czy znów wiostu chwytajac' dąxyc' w kraj daleki?  
 Tu brzegom gdzie jak wiemy, „Cytryna dojrxawa  
 I blask pomarańczowy w Maju xłoci drzewa.“

W tem Nautes pierwszy niegdys' z mecenasio Troi  
 Sypaxani u Semidy karmiony podwoi  
 I najcięższy też malarx, / bo z exarnego białe  
 Umiał xrobić, z białego exarne deskenatej  
 Nautes co ma też wielki chwó' nogi jak haciki  
 Podaje mu z misternym uśmiechem tabacznici:  
 — „Synu bogini! nie trać serca i odwagi  
 Gdzie nas los powołuje, tam obróćmy flagi  
 Wózar Jowisza tutela, xagazona tuna  
 Quicquid est superanda ferendo fortuna  
 To byto me principium, póxi stato Illium

To i teraz zbawienne daje ci consilium  
Nie trzeba się drobnemi xyski kontentować  
I nigdy nie xawadzi coś xary xynować,  
Ten wygrał, kto bądź jak bądź do celu dobieży  
Idzie przejść snadnie nie można, przeskoczyć należy!  
Zostaw tych co nie łazną glorią et honorem  
Sam od Bogów wskazanym dalej pospiesz torem  
Kto chce niechoj się bawi w Acosta xrainie  
Ważdy duch myśrzy pewnie za Tobą popłynie”  
/ Dodac' tu choć nauwiasem wcale nie xawikodzi  
Że w Rzymie od Nautesa Cyceron pochodzi  
Inny szereg tego rodu aż w Normandyi słynie  
A drugi dat się dobrze we znaki w Sublinie /...

Wódz pojat, chociaż z niego łacinnik nie tegi  
Waha się przeciż; póxi naxiemskie potegi  
Nie rozwiążą stanowco trudnego problemu. -  
I xostat też znak dany mężowi wielkiemu. -

Po gdy mu noc strudzone powieki xamyka  
Ujrzał przed sobą postać Ojca nieboszchynka  
Taki sam kubek w kubek jak xarycia stary!  
Pudrowaną perukę złote okulary  
Trax ma barioy Pompiadour, szerokie xaboty  
Na xażdym palcu pierścien, w uchu kulczyx złoty  
Brzech xłobi kamizelka / attas w haft szeroki /  
A u xieszeni wiszą bogate breloki  
Ważdy trzewik szeroka, sprzącix xłobiony

I nawet nos jak xnykle miał xatabacxony.....

Na ten widok Eneasx xrosit koldrę txami:

— „Synu mój przext chrypliwie! ten sen cię nie mami  
Przychodzę, tu umyślnie, od Jowisxa tronu

Gdzie w wielkich jestem taskach już od mego xgonu.

Nantes radę, prawdziwie Salomoni'ską, daje!

Którym do dalszych przygód kuraxiu nie staje

Tyeh xostaw, a co lepsze spaxuj na okręty

Bo exeka na cię w Lacyum ród diabla xacięty

Wprxci jednak odwiędz kraje gdzie miesxrają duchy.....

/ Tu synowi ze strachu jęxyty się stuchy /

Nie bój się! zejść tam można prxci Avern gteboki

A Kurnijska Sybilla powiędzie twe xroki.....

Tam ci stanie prxci oozy cała prxypxtość swiata

Konsolacya i wnuki, wnuczkę, prawnuczka.

Mnie nie ptacx, bo tam losu cnotliwych doznają

Prxci Elixejskie mile prxchadcam się gajo.....

Jedno tylko jest bardzo prxypre w duchów stanie

Ze uicznany tam obiad ani też sniadanie

I że niema gazety, exesto więc ktos xiewa

Exexecie że exasem Jowisx na karty mnie wxywa.

A że mnie, własnie exeka, stoio tracić nie mogę

I te jedną xegnając daje ci prxestroge;

Kapitać za mnie sto xtolych synowi Marsyasxa

Które don' jesxexe w Troi prxegratem w Maryasxa

Bo chociax mnie na tamtym już nie xtafic świecie

Prxeciō piękne to bedzie dla cię moje dxiccie. —

To mówiąc gdzieś w powietrzu xniknął jak kamfora

Encas przetart oczy: „Czy to dxiś, czy wexora?  
„Ojże! exegox uchiódxiś! ach! xostan... niestety!“  
Jexnat, i wraz do rannj bierze się toalety  
Lecz x mądrąscią, co wódxiś równa prawie x Bogi  
Wybiera strój do długiej najwstasciowszy drogi:  
Kurtkę Tyrolską, krótkie mansxestrowe spodnie  
A okrągły kapelusx głowę mieniexy godnie  
Artasxexa że x bokx sterexy xtywnie orle piórę  
Chustkę utwierdza x pilską, na której ponuro  
xbricę, wrogom na postrach x tba Meduxy oczu. --  
Smiało w uexuciu wrego bohaterstwa krocxu  
Laska tch x gutaperchy wielkie ma xalety  
Bo nieraz jej doznaty wrnabrnych majtków grębiety,  
A tak nim chce opetnienia wyroków owtadta  
Że nie raexyt ni razu spojrzeć do zwierciadta!!!  
Próżno wierny Cumelus xaxlina xexami,  
By się ogolit, mydło podaje x brzytwami.  
Na nic nie zważa, pedxi i jux roxrax dany  
By box xwotki do floty xesxy się Trojany.  
Tam w długiej mowie silnie objawit chęć grxexnie  
Co postanowit x woli Bogów ostatecznie  
Dat wybór: czy chce, panie jego uexcić nawy  
Lub dalej Sycylijskiej używać xabawy.

Któż powie x jana, xgroxą, w xystkie go stuchaty  
Ta gryxie usta, tamta drze chustkę w kawaty  
A ta mu się xtanijac: „Tysiąc dxićków xato,  
Lecz jux wille, najtam tu na cate lato.“

Z tą mąx chce rozumować, nie to nie pomoże  
 Wirtus się jak chcesz, lecz wypelni jej wolę, nieboże!  
 Było i takich pięciu, co dziękując Bogom  
 Że raz przeciż ujść mogą, domowym swym wrogom  
 Najexulej się x zionami swemi porzegli  
 I co tehu na zbawienne statki uciekali.

Leci wreszcie Eneasx w Acesta objęcie  
 I wdzięczność mu i przyjaźń poprzyysięga świącie  
 I wnet grono ekretow na morze ucieka  
 A gosienny Syceyli brzeg nieknie x daleka. --

Tymczasem przed Neptuna dworzec xwierciadany  
 Gdzie korale i muszle sztuczne tworzą sciany  
 Najexda wóx przex extery ciągniony rumaczki  
 Na nich w serca i strzaty wyszute czapruczki  
 Na każdym x sukceja Amorex przebrany  
 Trzaska batizkiem, kucyx puie się, toczy piany.  
 Wenus królowa wdzięków skoczyla x kolaski  
 I synex piękny jakby x porcolany daskiej:  
 Przy krakuskiej sukmance wisi karabelka  
 Głowkę zdobi czapeczka i nitka nie wielka  
 Skoro zobaczył xamek, wykrzyknął w radości:  
 „Jakie dxiwne pudetwo tego Jegomosci!”  
 Niedy ekretnego synka pod szal matka tuli  
 I tak się do morskiego odezwię tatuli:  
 — „We trach mnie prawie widziš mój Bożku pożeiwy  
 A nerwy drzą, jak turów wstrząsnione ciężiwy

Ta co z sądu Parysa wyszła zawstydzona  
I dla tego w zawisici jest nie nasyciona  
Napetniewszy gruzami całej Frygii ziemi  
Co raz to nową kłeską, scięga moje plemię!  
Niedawno /swiadkiem byłeś/ by zgubić Trojany  
Afrykańskiego morza wzburzyła batwany  
/Podbechtanym był Col ten niecnota stary/  
A teraz znów na flocie wzniecila pożary!  
Gdy więc w dalszym zawodzie twoje prują wody  
Ostoni ich twą opieką, od wszelkiej przygody  
By przecież mój Eneas doszedł tam korony  
Gdzie kiedyś mają w stołcu grać się Lazzarony.!"

Bożek zchyla łysinę, usty dłoń dotyka:  
„Moxes Panu na swego liexy'e niewolnika  
Czyż nie czeitem ja zawsze jej progenitury  
Czyż raz gładzilem dla niej mierz ruchliwe góry?  
Czyż dawniej gdy na polach pod murami Troi  
Postrzegłem ze się nieco Achillesa boi<sup>(\*)</sup>  
Nie zdziwiony bynajmniej tą słachetną trwogą,  
Ni z szyków bitwy nagle piersehającą nogą,  
/Bo Panicz jak Eneas dobrze wychowany  
Nie powinien gdzieś przepaść jak żołnierz nieznany  
Kiedy za przexnaczeniem dąży tak wysokim:/  
Nie zakrytem go gestym przed ludźmi obłazem?  
Że go więc nie z nowego już nie zbije toru

(\*) Obacz Iliade, Homera księga 20...

Pani! na to Neptuna masz słowo honoru!  
 Jeden tylko tę drogę, optaci swą, głową  
 I nicujrxy z twym synem ich ojczyznę nową. —  
 — Tak mówi, a okrety od wiatrow niesione  
 Szybkim lotem jak ptaki prują, nurty stłone.  
 Palinur zaś bio wierny sternik Eneasza  
 Płynąc budką, myśli teskliwie rozprasza  
 Bo on na wstrzeźliwość nie składał przysięgi  
 A był z dziada, pradziada, do butelek tegi  
 Dwie wypróbował, do trzeciej bierze się ochoczy  
 A gdy korek wyrwawszy w głąb zapuścił wazy:  
 „Bachusie! coś nie jedne stodzit mi już troski  
 Daj mi wypić bez szwanku i ten nektar boski.  
 Omne trinum perfectum!”

Wbiega płynnie stoto

A dusza się olała jakby czarna, grota,  
 Tak gdy stonice po świecie rozpusciwszy strzały  
 Lanurzy w bexdeni morza swój wóz okazyły  
 Na szczytach niedopierzów przelatują, cienie  
 I zakrywają sine półkuli przestwienie — —  
 Lecz on przeciwnie wota: „Światło się rozłata  
 Za prawdę! już Palinur rzucił marne ciato  
 Widzę przed sobą Olimpe, świetne Bogów grono  
 Ty ojcze Bachu czerasz z czarą, przepiękną!  
 Jemisz piorunowatą ręką, na mnie kiwa  
 I jedno-głosnie całą radą mnie tam wzywa  
 Lecz, Bogowie! stane wnet na waszym dworze!”  
 Wota i wrax z okretu leci na teb w morze. —

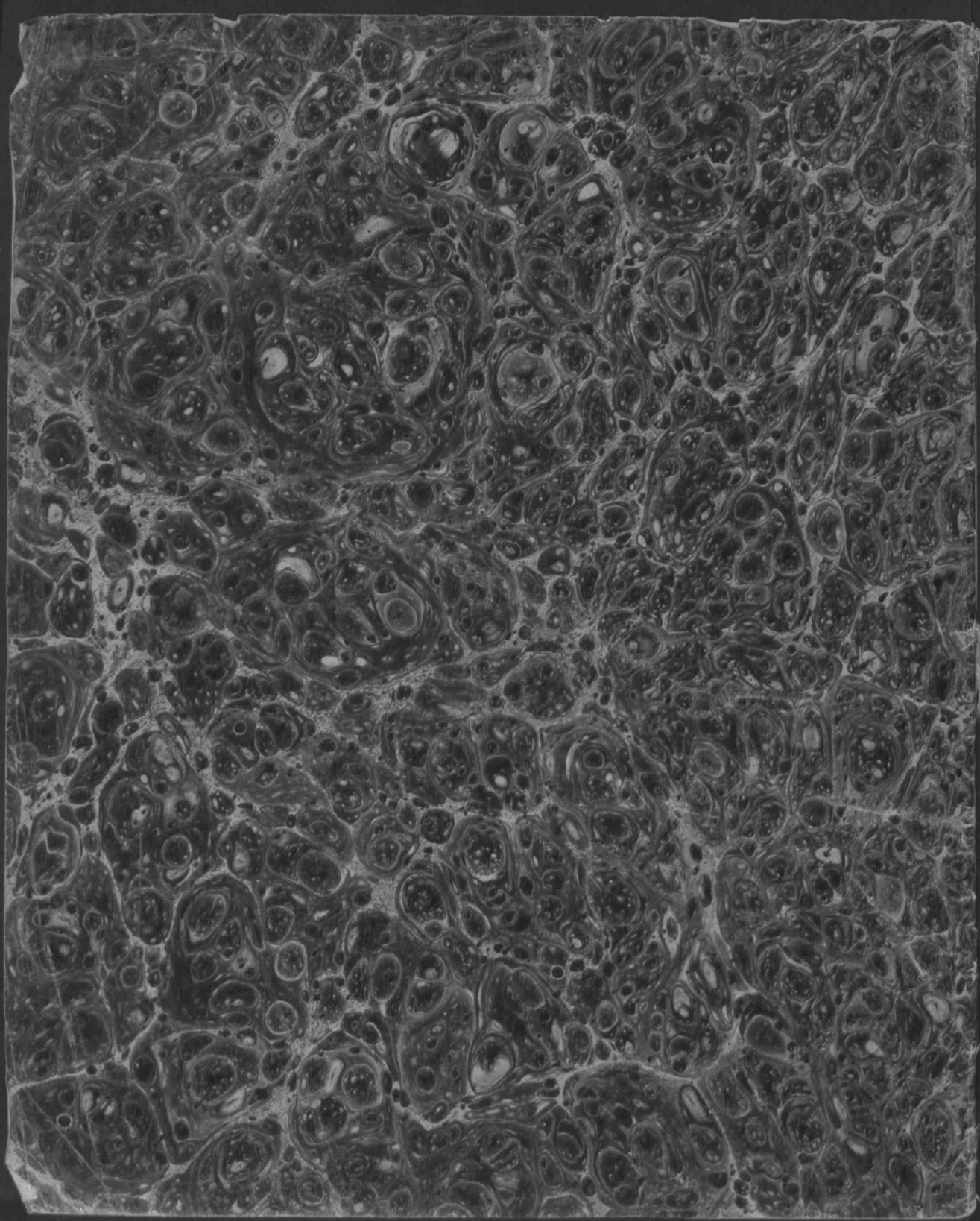
Jakże się więc zachował ów Trojanców wielki  
Gdy zamiast Palinura został..... dwie butelki!  
Trzecią bowiem choć próżną, wprowadził z sobą  
Sternik co miał swych braci obarczyć iatobą,  
„Jakem Pius Encus przyknie syn Wenery!”  
„Gdy by był nam zostawił choćby kropel extery!”  
Potem wzięły obie fiaszki odpowiedź  
„O wy stugi starego towarzyszeki state  
Zawołat, pan wasz ufat wam pono za wiele!  
Kiedy więc teraz zwiedza miodrych mórz łopiele  
Czyż wy tu zostaniecie? nie! wy pospieszycie  
Tęszyć go i nad Styxem za stracone życie!”  
Cisnął więc obie i sam usiadłszy przy sterze  
Dym cygara i statek w równej pusze mierze. —

O resztę niech mi głowy niest więcej nie suszy  
Lub jeśli chce niech sam ją „dospiewa w owej duszy.”  
Kto zaś bardzo ciekawy co tam dalej idzie  
Najlepiej to dopatrzy w samej Encidzie  
Przyzna jednakże Meuron zle osoby trafia  
Bo podehlebia, gdy u mnie wierna fotografia....

A co Muxo? choć na mnie krzywitas się i raxu  
Czym bez twojej pomocy nie stworzył obrazu?...  
Twój exas już widac minął!... a to z tad wyptywa  
Żeś ptocha i niestata, zmienna i xbraudliwa! —

Lwów 23 Listopada 1862 r.

Maurycy Dxienduszycki. —



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**